

# RoKEZ , Kwadratowe flow

To o chłopaku który na nowo otworzył oczy  
O chłystku który dotąd ślepo, po omacku kroczył  
Którego świat zaskoczył, dał mu szansę poznać siebie  
Przyszedł sen proroczy, wzbudził na nowo w nim tchnienie  
Życiu nadał sens, znaczenie, nadał barw i spełnienie  
W duszy dał mu zbawienie, wystarczyło niewiele – brzmienie  
Szybko w tym odnalazł siebie, ujrzał w tym paralele  
Jakby ten z góry nie chciał by oszukał przeznaczenie  
W miarę pierwszych kroków, w miarę odkrywania łądów  
W miarę wertowania stron, przychodziły zawody  
W trakcie opisywania wątków, poszerzania horyzontów  
By budować własny tron jak Bisz nie miał głowy  
Dziś wchłonęło go to niczym deszcz w ziemię  
Co więcej mierzi go blichtr, bliżej mu podziemie  
I co cenne, nie robi tego nadaremnie  
Chce pozostawić coś po sobie na zakończenie

Jak Pyskaty miał sen w którym przewycięzył siebie  
Po czym poniósł go zew, hen unosząc go nad ziemie  
Wtem przyszło ocknienie na słowa dało łaknienie  
I tak z ignoranta stał się rozgorzałym koneserem  
Od razu chciał być kimś a nie zerem, chciał być raperem  
Nie po ty by robić zawrotną karierę  
Z reguły inaczej widział świat niż jego pokolenie  
do dziś tam gdzie sterta prawd